

Witold Marciszewski

## Kazimierz Ajdukiewicz i polski spór o uniwersalia

### Streszczenie

Dla postawy filozoficznej Kazimierza Ajdukiewicza charakterystyczne było polemiczne usposobienie (związane z tym, że interesował się różnymi sposobami myślenia), jak również wytrwałe dążenie do zrozumienia cudzych wypowiedzi (którego wyznacznikiem była — według Ajdukiewicza — gotowość do przekładu tez filozoficznych i logicznych na język potoczny). To podejście — określane przez autora artykułu jako *zdolność do nie-rozumienia* — nadawało siłę i elegancję argumentacji Ajdukiewicza w dyskusjach filozoficznych, w które chętnie się angażował. Jako przykład mogą posłużyć jego wystąpienia w obronie zasady sprzeczności (Ajdukiewicz wskazał na jej zapośredniczenie w języku potocznym) i konieczności zachowania logiki w programach uniwersyteckich.

To samo nastawienie leży u podstaw argumentacji związanej ze sporem o uniwersalia, wywołanym — na gruncie polskim — przez nominalistyczny program Stanisława Leśniewskiego i Tadeusza Kotarbińskiego. Ajdukiewiczowska krytyka dotyczyła głównie radykalnego ujęcia tego programu — tj. reizmu Kotarbińskiego, a jej punkt odniesienia stanowiło pojęcie *szkieletu kategoryjnego* [*categorical framework*], tj. zbioru kategorii ontologicznych zakładanych przez konstrukcję systemu filozoficznego.

W obliczu krytycznego stanowiska, jakie zajął Kotarbiński, określając Arystotelesowski podział nazw — na (a) takie, o których można orzekać, a które nie orzekają o niczym, i (b) takie, które można zarówno orzec o czymś, jak i o których można orzekać — jako „nadzwyczaj niewyraźny”, Ajdukiewicz proponuje usunięcie ewentualnych niejasności tego podziału. W efekcie otrzymujemy następujące definicje przedmiotu indywidualnego i generalnego

$x$  jest indywidualum zawsze i tylko wtedy, gdy dla pewnego  $y$ ,  $x$  jest  $y$ .

$$i \frac{z}{ig} \quad g$$

$$g \quad i \frac{z}{ig} \quad g$$

$x$  jest powszechnikiem zawsze i tylko wtedy, gdy dla pewnego  $y$ ,  $x$  jest  $y$ .

$$g \frac{z}{gg} \quad g \quad g \quad g \frac{z}{gg} \quad g$$

Atutem tego rozwiązania jest fakt, iż oparte zostało na definicji przedmiotu uznawanej przez Kotarbińskiego:

$x$  jest przedmiotem zawsze i tylko wtedy, gdy dla pewnego  $y$ ,  $x$  jest  $y$

$$n \frac{z}{nn} \quad n \quad n \quad n \frac{z}{nn} \quad n$$

i jego definicji terminu *istnieje*:  $a$  istnieje, gdy dla jakiegoś  $x$ ,  $x$  jest  $a$ . Przy takiej interpretacji nominalistyczne stanowisko w sporze o uniwersalia zostaje podważone. Ajdukiewicz ogranicza się jedynie do konstatacji, że termin *istnieć* w odniesieniu do przedmiotów ogólnych ma inne znaczenie niż w odniesieniu do przedmiotów jednostkowych. Nie zajmuje jednak stanowiska w sprawie istnienia powszechników, wykazuje natomiast, że Arystotelesowskie rozróżnienie jest zrozumiałe, a twierdzenie o istnieniu uniwersaliów wolne od wewnętrznej sprzeczności.

Pozostaje jedynie pytanie, czy język potoczny, do którego w swych wywodach odwołuje się Ajdukiewicz, może stanowić prawomocne narzędzie filozoficzne; od rozstrzygnięcia tego dylematu zależy bowiem ocena Ajdukiewiczowskiej propozycji.

Paweł Passini

## 1. O POLEMICZNYM USPOBIENIU AJDUKIEWICZA

Kiedy się myśli o filozoficznych dokonaniach Kazimierza Ajdukiewicza, warto pamiętać o jego udziale w debatach naukowych. Rzeczą charakterystyczną dla prawdziwie otwartego umysłu Ajdukiewicza było żywe zainteresowanie różnymi sposobami myślenia. Im odleglejsze były one od jego koncepcji, tym bardziej starał się je zrozumieć. Najlepszą drogą do zrozumienia jest w istocie dyskusja, stąd jego zaangażowanie w ważne spory filozoficzne swoich czasów. Zanim przejdę do *meritum* niniejszego artykułu, pozwolę sobie wspomnieć o dwóch kwestiach, stanowiących istotne tło tych spraw.

O sile Ajdukiewicza stanowiła, że tak powiem, jego zdolność do nie-rozumienia. Stało się niemal anegdotą, że podczas swoich seminariów, po przedstawieniu tekstu, otwierał dyskusję słowami: „A teraz spróbujmy powiedzieć to samo, ale w tak prosty sposób, żeby nawet uczeń mógł zrozumieć”. Takie było jego kryterium rozumienia — przełożyć problem na zdania języka potocznego. Był oczywiście świadom tego, że taki przykład nie może być w pełni adekwatny — nie rezygnował więc z posługiwania się językiem naukowym; przeciwnie, władał różnymi językami technicznymi, zarówno językiem logiki, jak i matematyki, fizyki czy filozofii.

Przypuszczam, że za jego wymogiem przekładu stało doświadczenie, jakiego często dostarcza praca translatorska; tłumacząc tekst z jednego języka na inny, musi-

my zapomnieć o *formie* wyrażań, koncentrując się na ich *znaczeniu* — w przeciwnym razie uzyskanie adekwatnego przekładu jest niemożliwe.

Język potoczny okazuje się szczególnie użyteczny do tego typu eksperymentów: jego wyrażenia są stosunkowo dobrze zdefiniowane, dają przy tym nieograniczony wybór możliwych kontekstów użycia. Wielość kontekstów funkcjonuje jak obszerny zbiór dyrektyw znaczeniowych. Im prostszy jest język docelowy przekładu, tym więcej wysiłku i inwencji wymaga tłumaczenie, i tym lepsze zrozumienie tekstu przynosi. Nie ma pewności, że tak właśnie twierdził Ajdukiewicz, wolno jednak przypuszczać, iż takie były motywy podejmowanych przez niego prób tłumaczenia logiki i filozofii na język potoczny.

W takim oto sensie o intelektualnej sile Ajdukiewicza stanowiła zdolność do nie-rozumienia. Stała się ona również źródłem sukcesów w niektórych ważnych dyskusjach.

Jedna z nich dotyczyła logicznego pojęcia sprzeczności. Pojęcie to było kwestionowane przez tak zwanych logików dialektycznych, którzy zarzucali mu metafizyczność oraz lekceważenie Heraklitejskiego przepływu rzeczywistości, w którym rzeczy przekształcane są w swoje przeciwieństwa. Ajdukiewicz wyjaśniał, że rozumienie partykuły *nie* zarówno w klasycznej logice, jak i w języku potocznym jest dokładnie takie, jak definiuje je zasada niesprzeczności. Zasada ta stanowi dyrektywę znaczeniową, dotyczącą spójników logicznych, a dokładniej symboli koniunkcji i negacji; co za tym idzie, ktokolwiek podważa powyższe prawo, daje wyraz odmiennemu rozumieniu co najmniej jednego z tych symboli. Oczywiście można używać tych znaków w nowym znaczeniu; to jednak nie anuluje ich sensu pierwotnego, gwarantującego prawdziwość zasady niesprzeczności. W latach pięćdziesiątych polscy zwolennicy dialektyki uznali ten argument za przekonujący, co być może przyczyniło się do zaprzestania forsowania wspomnianej kwestii przez ich kolegów z Europy Wschodniej.<sup>1</sup>

Inna dyskusja, w której udział Ajdukiewicza okazał się znaczący, dotyczyła nauczania logiki na uniwersytetach. Logicy w poszczególnych krajach komunistycznych próbowali przekonać polityków, odwołując się do ich politycznych priorytetów, że logika jest wysoce użyteczna w praktyce społecznej. W Niemczech Wschodnich np. Georg Klaus łączył logikę z teorią obwodów elektrycznych. Ajdukiewicz wybrał inną drogę: przekonywał — pozostając w zgodzie ze swoimi przekonaniem — iż logika wydatnie wspomaga proces edukacji nauczycieli, wyposażając ich w środki do anali-

<sup>1</sup> Obserwację tę potwierdza między innymi lektura takich ortodoksyjnych publikacji «dialektyków», jak np. *Philosophisches Wörterbuch* (wyd. G. Klaus *et al.*, Lipsk 1969), w której po obszernym wstępie podkreślającym rolę *Widersprüche* w rzeczywistości i w myśleniu o niej, następuje notatka dotycząca sprzeczności logicznej: *Widerspruch logischer*. Wynika z niej, iż niesprzeczność jest w wypadku teorii naukowych warunkiem koniecznym. („*Die Forderung nach logischer Widerspruchsfreiheit ist für wissenschaftliche Theorien unerlässlich.*”) W ten sposób logicy przyczynili się do racjonalnej rewizji stanowiska «dialektyków», Ajdukiewicz zaś jako pierwszy skrytykował ich tradycyjne stanowisko w sprawie sprzeczności.

zy procesów myślowych, co z kolei powinno podnieść poziom nauczania w szkołach. Argument pozostawał również w zgodzie z komunistycznym programem krzewienia wykształcenia naukowego i przypuszczalnie dlatego logika przetrwała w wielu programach uniwersyteckich. Dzięki temu dosyć duża grupa logików pozostała na uczelniach — co jest także zasługą polemicznego usposobienia Ajdukiewicza.

Był to człowiek, który starał się rzetelnie zrozumieć koncepcje i intencje swoich oponentów. Jeżeli pomimo wysiłków idee ich pozostawały niejasne lub przedstawiane uzasadnienie nieprzekonywające, Ajdukiewicz poddawał je poważnej krytyce. To samo podejście widać w Ajdukiewiczowskich rozważaniach dotyczących stanowiska w kwestii uniwersaliów, zajętego przez Tadeusza Kotarbińskiego. Warto bliżej przyjrzeć się tej kwestii.

## 2. SPÓR O UNIWERSALIA I SZKIELET KATEGORIALNY

Polski spór o uniwersalia został wywołany przez nominalistyczny program Stanisława Leśniewskiego i Kotarbińskiego. Obydwaj byli wpływowymi myślicielami — Leśniewski głównie ze względu na oryginalność pomysłów, Kotarbiński dzięki działalności dydaktycznej. W latach trzydziestych dały się zauważyć dwa sposoby reagowania na ich koncepcje. Pierwszy z nich, atakujący *treść* nominalizmu, znajdował gorących protagonistów głównie w obozie filozofów katolickich. Niektórzy z nich błędnie postrzegali program nominalistyczny jako całość nowoczesnej logiki matematycznej, zarzucając jej filozoficzną niekompetencję. Inni, wywodzący się z tego samego obozu, z ojcem Józefem M. Bocheńskim na czele, potraktowali nowoczesną logikę jako doskonałe narzędzie, mogące służyć zarówno krytyce, jak i interpretacji filozoficznej. Ten wątek wymagałby jednak osobnego omówienia.

Odmienne stanowisko zajmował w tej sprawie Ajdukiewicz. Punkt wyjścia stanowiła dla niego logiczna analiza ujęcia nominalistycznego, prowadzona w stonowany i życzliwy sposób. Ajdukiewicz wysoko cenił ontologię Leśniewskiego i wykorzystywał jej rozwiązania w swojej teorii intencjonalności; ślady tej inspiracji można odnaleźć także w jego teorii zdań analitycznych.<sup>2</sup> Nie wszystko było jednak dla niego dostatecznie jasne; dotyczyło to zwłaszcza radykalniejszego ujęcia Kotarbińskiego. Również w tym wypadku nierozumienie sprowokowało inteligentną krytykę, która została ujęta w specyficznej strukturze filozoficznej, nawiązującej do tego, co Ste-

<sup>2</sup> Jej istotne zastosowanie widać w artykule Ajdukiewicza „W sprawie pojęcia istnienia”, *Studia Philosophica* IV, 1949—50, s. 7—22, przedrukowanym w drugim tomie jego dzieł zebranych. Co więcej, ontologiczna koncepcja głosząca, że istnienie danego przedmiotu jest zakładane przez prawdziwe orzekanie o nim czegoś — co wyraża termin „*e*” — leży, jak się zdaje, u podstaw późniejszej koncepcji, zgodnie z którą każde zdanie analityczne zawiera komponent empiryczny w postaci przesłanki egzystencjonalnej. Por. jego „Le probleme du fondement des propositions analytiques”, *Studia Logica* VIII, 1958, s. 259—272 (polski przekład Haliny Mortimer jako „Zagadnienie uzasadniania zdań analitycznych” w: *Język i poznanie* t. 2, PWN, Warszawa 1985 s. 308—321).

phan Körner nazwał „szkieletem kategorialnym” [*categorial framework*], tj. zbiorem kategorii ontologicznych zakładanych przez system filozoficzny.<sup>3</sup>

Ajdukiewiczowski wkład w spór o uniwersalia, rozważany przez pryzmat szkieletu kategorialnego, prowadzi do co najmniej dwóch konkluzji: (a) do uznania uzgodnienia kategorii ontologicznych z kategoriami semantycznymi za podstawę argumentacji oraz (b) do potraktowania języka potocznego jako punktu odniesienia dla rozstrzygnięcia kwestii, które spośród kategorii ontologicznych odziedziczonych przez tradycję filozoficzną mogą zostać przejęte przez krytyczną (lub jeśli ktoś woli «naukową») filozofię. Rozważmy obydwa wymienione punkty.

### 3. KATEGORIE SEMANTYCZNE JAKO ŚRODEK DO WYODRĘBNIENIA KATEGORII ONTOLOGICZNYCH

Dzięki uniwersalności niektórych kategorii ontologicznych szkielet kategorialny może być efektywnie stosowany do rozwiązywania kwestii ich istnienia. Metoda ta odwołuje się do analogii zachodzących między kategoriami ontologicznymi i semantycznymi. W związku z tym, że te drugie łatwiej poddają się analizie logicznej, część otrzymanych tą drogą wyników da się wyrazić precyzyjnie (precyzyjniej niż w wypadku wersji ontologicznych) i dzięki temu może zostać użyta jako narzędzie do wyodrębnienia kategorii ontologicznych.<sup>4</sup>

Zgodnie ze swoją pierwotną intuicją, że to język determinuje nasz ogląd świata, Ajdukiewicz wychodzi od ustalenia kategorii semantycznych języka, w którym można by przeprowadzić dyskusję dotyczącą kategorii ontologicznych. W rezultacie dochodzi do bardzo wyważonej konkluzji, tyleż przekonującej, co logicznie eleganckiej.

Analizowane przez Ajdukiewicza ujęcie nominalizmu przedstawione przez Kotarbińskiego zostało przez tego ostatniego nazwane *reizmem*. W tej wersji teza nominalistyczna głosząca, że *nie istnieją powszechniki, istnieją tylko indywidua*, została połączona z tezą materializmu, że *wszystkie indywidua są przedmiotami* (łac. *res*), przedmioty zaś zostały zinterpretowane jako ciała. Ajdukiewicz jest zainteresowany pierwszą tezą głównie w perspektywie uzgodnienia jej ze szkieletem kategorialnym. W związku z tym poniżej będę posługiwał się terminem „nominalizm” (używany przez Kotarbińskiego w analizowanym przez Ajdukiewicza tekście). Przed omówieniem głównych tez zasadne będzie zamieszczenie krótkiego komentarza bibliograficznego.

---

<sup>3</sup> Patrz S. Körner, *Categorial Framework*, Blackwell, Oxford 1970. Omówienie tej książki dokonane przez W. Marciszewskiego („The modes of philosophical involvement with a categorial framework”), po którym następuje odpowiedź Körnera, znajduje się w wyborze wydanym przez J. T. J. Szrednickiego *Stephan Körner's Philosophical Analysis and Reconstruction: Contributions to Philosophy*, Nijhoff, Dordrecht etc. 1987.

<sup>4</sup> Problem relacji między kategoriami semantycznymi i ontologicznymi ma tak obszerną literaturę, iż trzeba obyć się bez odniesień do niej, jeśli chce się zawrzeć omówienie tej kwestii w tak krótkim tekście, jak niniejszy.

Stosowny fragment znajduje się w uniwersyteckim podręczniku *Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk*, Ossolineum, Lwów 1929; 2 wyd. Ossolineum, Wrocław 1961; 3 wyd. PWN, Warszawa 1986 (w tym wydaniu omawiany materiał znajduje się na stronie 47). W przytoczonym ustępie Kotarbiński posługuje się argumentacją Leśniewskiego zawartą w jego dwóch artykułach (przedrukowanych w *Collected Works* S. Leśniewskiego, wyd. przez J. Srzednickiego, S. Surmę i in.): „Krytyka logicznej zasady wyłączonego środka”, *Przegląd Filozoficzny* XVI, 1913 s. 315—352; „O założeniach matematyki”, *Przegląd Filozoficzny* XXX, 1927, s. 164—206 (artykuł był kontynuowany w trzech kolejnych numerach). Krytyka Ajdukiewicza po raz pierwszy ukazała się w omówieniu *Elementów* zatytułowanym „Reizm”, *Przegląd Filozoficzny* XXXIII, 1930, s. 140—160; obszerniejsze rozważania, wzięte pod uwagę w niniejszym tekście, znaleźć można w artykule „W sprawie uniwersaliów”, *Przegląd Filozoficzny* XXXVII, 1934, s. 219-234. Trzecie wydanie *Elementów* zawiera notę wydawniczą (autorstwa W. Marciszewskiego), w której nominalizm Kotarbińskiego zestawiony jest z późniejszymi rozwiązaniami sporu o uniwersalia.

Ajdukiewicz nie jest zainteresowany podstawowym twierdzeniem nominalistycznym — przeciw istnieniu uniwersaliów — przedstawionym przez Kotarbińskiego za Leśniewskim; bada tylko, jak niektóre leżące u jego podstaw założenia odnoszą się bezpośrednio do szkieletu kategoryjnego. Aby jednak wyjaśnić powody tego pominięcia, trzeba co najmniej pokrótce przytoczyć owo twierdzenie. Jego rdzeń stanowi założenie, sformułowane przez Leśniewskiego, że rzekomy «przedmiot ogólny»  $G$  (Leśniewski używa cudzysłowu, by zdystansować się od tego pojęcia) odpowiada więcej niż jednemu indywiduum, i że jedno z nich posiada własność — powiedzmy własność  $\phi$  — której nie posiadają inne. Ów przedmiot  $G$  powinien posiadać bądź własność  $\phi$ , bądź własność nie- $\phi$ .  $G$  nie może jednak posiadać  $\phi$  ze względu na indywidua pozbawione tej cechy; analogicznie jest dla nie- $\phi$ , mamy bowiem indywiduum, które jej nie posiada.<sup>5</sup> Przyjęcie przez Kotarbińskiego powyższej definicji *universale* (inaczej — przedmiotu ogólnego), jak również argumentacji, wykazującej jej sprzeczność, powodowane było odrzuceniem definicji Arystotelesowskiej. Gdyby Kotarbiński nie uznał jej za — jak to określał — „nadzwyczaj niewyraźną”, nie pojawiłaby się w ogóle potrzeba innego ujęcia. To właśnie krytyka Arystotelesa spowodowała z kolei Ajdukiewiczowską krytykę rozwiązań Kotarbińskiego. Problem ten sprowokowany został przez słynne rozróżnienie, dokonane przez Arystotelesa, który podzielił nazwy na (a) takie że, *można o nich coś orzekać, ale one nie orzekają o niczym*, i (b) takie że *można zarówno je orzekać o czymś, jak i o nich coś orzekać*.

W ten sposób wyodrębniona zostaje kategoria nazw indywidualnych (albo właściwych) i kategoria nazw generalnych. Pierwsza odpowiada substancji pierwszej, druga — substancji wtórej. Nie musimy rozstrzygać, czy Arystoteles w sławnym frag-

<sup>5</sup> Sądę, że części czytelników trudno będzie przystać na taką argumentację. Mam na myśli tych (do których ja także się zaliczam), którzy uznają za naturalne, iż przedmioty ogólne nie podpadają pod zasadę wyłączonego środka; istota ich zasada się bowiem na tym, iż nie są one w pełni wyposażane w własności. R. Ingarden (w swoim monumentalnym *Sporze o istnienie świata* traktuje ten brak określoności jako *differentia specifica* odróżniając *universalia* od indywiduów. Jeśli tak, to argument Leśniewskiego staje się bezzasadny. Nie to jednak, lecz inne, daleko bardziej zasadnicze założenie, przyjęte przez Kotarbińskiego, znalazło się w centrum zainteresowania Ajdukiewicza.

mencie rozpoczynającym V rozdział *Kategorii* miał na myśli określenia substancji, czy też same substancje; pierwsza z tych interpretacji była omawiana przez Ajdukiewicza — z filozoficznego punktu widzenia obie są, jak się zdaje, usprawiedliwione, co zostało pokazane przez Williama i Marthę Kneale'ów.<sup>6</sup>

Warto zacytować tekst *Kategorii*, by zbliżyć się do źródła analizowanego sporu, jak również dostrzec stosunki między oryginałem a interpretacją Ajdukiewicza.

Substancja w najściślejszym, najbardziej pierwotnym i najwyższym stopniu jest tym, co ani nie może być orzekane o podmiocie, ani nie może znajdować się w podmiocie, na przykład poszczególny człowiek czy poszczególny koń. Drugimi substancjami nazywają się gatunki, do których należą substancje w pierwszym znaczeniu, jak również rodzaje tych gatunków. Na przykład poszczególny człowiek należy do gatunku „zwierzę”; a więc człowiek i zwierzę nazywają się drugimi substancjami.\*

Ajdukiewicz zastępuje Arystotelesowskie pojęcie substancji pierwszej pojęciem nazwy indywidualnej, zaś pojęcie substancji wtórej — pojęciem nazwy generalnej. Niezależnie od względów filologicznych (jak wspomniane powyżej), dla wiarygodności takiej interpretacji istotna jest jej zawartość metodologiczna, której charakter znamionuje Ajdukiewiczowskie podejście do filozofii. Żywił on mianowicie głębokie przekonanie o efektywności przekładu problemów ontologicznych na język semantyki; posługiwał się tą metodą przez całe życie.

Rozwiązanie powyższej kwestii stanowi dobry przykład zastosowania tej metody. Kategorie semantyczne nazw służą w tym wypadku doprecyzowaniu ontologicznego ujęcia powszechnika i indywiduum. Posługując się nimi, Ajdukiewicz podważa twierdzenie Kotarbińskiego, jakoby jedynie nominalizm reprezentował trzeźwą, krytyczną i naukową filozofię. Przedstawmy teraz powyższy problem w szczegółowszy sposób.

#### 4. ARGUMENTACJA AJDUKIEWICZOWSKA WYRAŻONA ZA POMOCĄ WSKAŹNIKÓW KATEGORIALNYCH

Zarzut wysunięty przez Kotarbińskiego pod adresem Arystotelesowskiego ujęcia, jakoby było ono niejasne, został oddalony przez analizy Ajdukiewicza w tym sensie, że kwestionowane stanowisko daje się utrzymać nawet przy rygorystycznej procedurze weryfikującej, a mianowicie przeprowadzonej zgodnie z teorią kategorii semantycznych. Celem tej teorii jest dokładna formalizacja zarówno niektórych koncepcji rachunku ontologicznego Leśniewskiego, jak i Ajdukiewiczowskiego algorytmu dla wyrażen dobrze ułożonych.

Wkładem Leśniewskiego jest tu definicja terminu „przedmiot”, akceptowana i wykorzystywana przez Kotarbińskiego. Jej postać jest następująca:  $x$  jest przedmio-

<sup>6</sup> Patrz W. i M. Kneale, *The Development of Logic*, Calendron, Oxford 1962, s. 26.

\* Arystoteles, *Kategorie*, [w:] *Kategorie, Hermeneutyka* (tłum. Kazimierz Leśniak), PWN, Warszawa 1975, s. 6 [przyp. mój, PP].

tem zawsze i tylko wtedy, gdy  $x$  w ogóle jest czymś. Wyrażona po Ajdukiewiczowsku, za pomocą opisu kategorialnego, przyjmuje ona postać:

$$x \text{ jest przedmiotem zawsze i tylko wtedy, gdy dla pewnego } y, x \text{ jest } y$$

$$n \frac{z}{nn} \quad n \qquad n \quad n \frac{z}{nn} \quad n$$

Zgodnie z intencją Kotarbińskiego, definicja przedmiotu (tj. rzeczy, substancji) powinna zastąpić niejasną definicję podaną przez Arystotelesa. Ajdukiewicz natomiast zasugerował usunięcie niejasności (jeśli takie występują) w drodze wyrażenia jej za pomocą wskaźników kategorialnych, analogicznych do użytych w powyższym przykładzie. Dystynkcje, przytoczone w paragrafie (3), w punktach (a) oraz (b), oddane zostają przez dwie definicje — indywiduum i powszechnika, wyrażone za pomocą symboli odpowiednich kategorii nazwowych. Oto definicja indywiduum:

$$x \text{ jest indywiduum zawsze i tylko wtedy, gdy dla pewnego } y, x \text{ jest } y.$$

$$i \frac{z}{ig} \quad g \qquad g \quad i \frac{z}{ig} \quad g$$

Litery  $i$  i  $g$  symbolizują kategorie nazw — kolejno nazwy indywidualnej i generalnej. Kotarbiński dopuszcza tylko jedną taką kategorię, Ajdukiewicz jednak sugerował, że nie można lekceważyć stanowiska Arystotelesa i jego następców w tej sprawie. Nawet jeśli Arystotelesowskie pojęcia substancji pierwszej i wtórej nie wydają nam się dostatecznie jasne, nikt zgoła nie będzie uważał za niezrozumiałe gramatycznego rozróżnienia na nazwy indywidualne i generalne. Rozumienie zaś tej różnicy jest równoważne posiadaniu jej semantycznej interpretacji. Oczywiście twierdzenie to zachowuje ważność, jeśli zgodzimy się, iż kategorie gramatyczne odpowiadają kategoriom semantycznym, co według Ajdukiewicza nie podlegało wątpliwości.

Dokonawszy powyższego rozróżnienia, możemy zdefiniować przedmiot ogólny (powszechnik) według tego samego schematu:

$$x \text{ jest powszechnikiem zawsze i tylko wtedy, gdy dla pewnego } y, x \text{ jest } y.$$

$$g \frac{z}{gg} \quad g \qquad g \quad g \frac{z}{gg} \quad g$$

Typowym zdaniem egzemplifikującym powyższy schemat jest zdanie *Człowiek jest gatunkiem*.

Następny krok rozważanej argumentacji związany jest z istnieniem uniwersaliów. Elegancja Ajdukiewiczowskiego wywodu ma źródło w fakcie, iż został on wyprowadzony z twierdzeń Kotarbińskiego i Leśniewskiego. Po pierwsze, definicja przedmiotu ogólnego opiera się na schemacie ich definicji pojęcia przedmiotu. Po drugie, istnienie wspomnianego przedmiotu zostaje dowiedzione właśnie przy takiej interpretacji — stąd mianowicie, że według Kotarbińskiego zdanie *Istnieje a* jest równoznaczne ze zdaniem *Dla pewnego x; x jest a*. Wynika stąd, że powszechniki istnieją.



Kategoria funktora *jest* w definicji indywiduum różni się od jego kategorii w definicji *universale*; muszą zatem istnieć dwa odmienne znaczenia słowa *jest*. A zatem, jeśli mówi się o istnieniu indywiduów, słowo *istnieć* orzeka coś innego, niż jeśli się mówi, że istnieją uniwersalia (pod pewnym względem, to rozróżnienie przypomina scholastyczną doktrynę dotyczącą istoty).

Taka jest konkluzja Ajdukiewiczowskiej argumentacji przeciw tezie Kotarbińskiego odrzucającej powszechniki. Ajdukiewicz nie stara się dowieść, iż przedmioty ogólne rzeczywiście istnieją, wypada jednak dodać, iż w tym kontekście twierdzenie to jest prawdziwe.<sup>7</sup> Ajdukiewicz ogranicza się jedynie do wykazania, że teza o istnieniu przedmiotów ogólnych jest dobrze zbudowana i wyrażona w akceptowalnym języku. Jeżeli ponadto ktoś zgadza się z jego postulatem, iż może istnieć więcej niż jeden racjonalny obraz świata, musi przyznać również, że teoria uniwersaliów należy do grupy uznanych, racjonalnych opcji filozoficznych.

Pojawia jednak się pytanie, jak rozumieć kwestię kluczową dla końcowej partii wyводу, a mianowicie, że język mówiący o uniwersaliach jest akceptowalny. Czy Arystotelesowski język czyni zadość kryteriom akceptowalności? Ajdukiewicz nie posługuje się takim sformułowaniem, wydaje się jednak, iż dobrze oddaje ono jego intencje, wyrażone w dyskusji za pomocą języka, który nazywał *językiem potocznym*. Broniąc języka Arystotelesowskiego, Ajdukiewicz jest przeświadczony, iż język ów stanowi dopuszczalną interpretację języka naturalnego. Ajdukiewicz traktuje bowiem język potoczny jako godne zaufania narzędzie, uprawomocniające filozoficzny system kategorii. Problem, w jakim stopniu taki pogląd daje się obronić, wykracza poza cele i ramy niniejszego tekstu. Niech mi będzie wolno jedynie zaznaczyć, że z pragmatycznego punktu widzenia język potoczny, czy to będzie polski, angielski, czy włoski *etc.*, posiada niepodważalne zalety. Czyni naszą komunikację skuteczną, nasze działania efektywnymi, nasze życie zaś możliwym do «przeżycia». Czy fakt ten wystarczająco dowodzi jego wartości filozoficznej? Ajdukiewicz, ze swym nastawieniem pragmatycznym, skłonny był odpowiedzieć na to pytanie twierdząco, w przeciwieństwie do Kotarbińskiego, bardziej przywiązanego do własnej doktryny. Ale na to pytanie każdy z nas musi odpowiedzieć sobie sam. Od naszego rozstrzygnięcia bowiem zależy, czy Ajdukiewiczowską argumentację dotyczącą istnienia uniwersaliów uznamy raczej za wątpliwą, czy też za dostatecznie przekonującą.\*

Przełożył Paweł Passini

---

<sup>7</sup> W okresie powojennym Ajdukiewicz skłaniał się do uznania rzeczywistości uniwersaliów. Odpowiadało to jego opinii, że w nauce konieczne są definicje realne (*versus* nominalne), a to co one głoszą musi być uniwersalne. Analizując wyniki Ajdukiewicza pod tym kątem, trzeba wziąć pod uwagę jego eseje dotyczące definicji (por. m.in. *Logika pragmatyczna*, PWN, Warszawa 1965, rozdz. V).

\* Tekst jest nieco zmienioną polską wersją artykułu „Kazimierz Ajdukiewicz and the Polish debate on universals”, który ukazał się w piśmie *Quaderni* III, 1991, 1—3, 7—16. Dziękujemy Redaktorowi pisma, Prof. Robertowi Poliemu, za uprzejmą zgodę na publikację przekładu [przyj. red.]